

## LĘK I NADZIEJA

Systemy sztucznej inteligencji szybko zapełniają nasze bliższe i dalsze otoczenie i przejmują wiele funkcji wcześniejszych wytworów cywilizacji, oferując także nowe możliwości działania. Chociaż w otaczających nas urządzeniach elektronicznych fizycznie nie dostrzegamy obecności sztucznej inteligencji, to właśnie ona ustala naszą lokalizację, słucha i odpowiada na pytania, jakie zadajemy, „poszerza” nasze zdolności komunikowania, skraca czas, który poświęcamy na poszukiwanie nowych i ważnych dla nas informacji. Sztuczna inteligencja staje się też w coraz większym stopniu uczestnikiem życia społecznego. Humanoidalne roboty zaczynają sprawować opiekę nad osobami starszymi<sup>1</sup>, a tak zwane roboty empatyczne wspomagają edukację dzieci i stają się ich towarzyszami<sup>2</sup>. Jednym z najśłynniejszych robotów humanoidalnych jest Sophia (ze względu na podobieństwo do kobiety zwana fembotem), która w październiku 2017 roku otrzymała obywatelstwo Arabii Saudyjskiej, występowała na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych, a obecnie szuka męża<sup>3</sup>. W czerwcu 2022 roku pracownik Google, Blake Lemoine, stwierdził, że wykorzystujący sztuczną inteligencję chatbot o nazwie LaMDA zyskał świadomość i zdolność odczuwania emocji (Google zaprzeczył, a chatbot wynajął prawnika...)<sup>4</sup>. Z wielką ostrością pojawiają się przed nami ważne kwestie: Czy sztuczna inteligencja jest kolejnym etapem rozwoju ludzkiej wolności i sprawczości, czy ich zagrożeniem? Czy rozwój sztucznej inteligencji zmierza do zbudowania bytów obdarzonych świadomością, intelektem i wolną wolą? Czy tworzenie sztucznej inteligencji uczy nas czegoś o naszych własnych umysłach i – wobec tego – pozwoli na ich ulepszanie? Pytania można mnożyć, ale jedno nie ulega wątpliwości: sztuczna inteligencja pozostanie z nami, a zatem nie mamy wyjścia, musimy ją – i się z nią – oswoić, jeśli nie chcemy stawać się coraz bardziej bezradni i niepewni w obliczu jej nieuchronnego oddziaływania na nasze życie.

Na czym takie oswojenie miałyby polegać? Sztuczna inteligencja tak szybko weszła na rynek, że nawet nie zdajemy sobie sprawy, w ilu używanych przez nas urządzeniach jest obecna. W tym sensie się z nią oswajamy: przyzwyczajamy się do niej i zaczynamy ją traktować jako (już) oczywisty i neutralny element naszego świata. Czy jednak rzecz jest aż tak prosta? Wydaje się, że nie, a pewne intuicje potwierdzające ten fakt znajdziemy w Słowniku Języka Polskiego PWN: „«Oswoić» to 1.«przyzwyczać do kogoś lub do czegoś albo zapoznać z czymś»; 2.«przyzwyczać dzikie zwierzęta do przebywania wśród ludzi lub do służenia ludziom»”<sup>5</sup>. Pierwsze znaczenie sugeruje, że oswojenie sztucznej inteligencji wymaga nabywania wiedzy na jej temat. „Oswoić” znaczy tu do pewnego stopnia „zrozumieć”. Problemami dotyczącymi sztucznej inteligencji z pewnością zajmują się przedstawiciele nauk ścisłych i technicznych, ale jej poznanie ma też inny

<sup>1</sup> Zob. M. A n d t f o l k, L. N y h o l m, H. E i d e, L. F a g e r s t r ö m, *Humanoid Robots in the Care of Older Persons: A Scoping Review*, „Assistive Technology” 34(2022) nr 5, s. 518-526.

<sup>2</sup> Zob. I. L e i t e, G. C a s t e l l a n o, A. P e r e i r a i n., *Empathic Robots for Long-term Interaction*, „International Journal of Social Robotics” 6(2014) nr 3, s. 329-341.

<sup>3</sup> *Sophia ma obywatelstwo Arabii Saudyjskiej i szuka męża. Jest robotem, dobreprogramy*, <https://www.dobreprogramy.pl/sophia-ma-obywatelstwo-arabii-saudyjskiej-i-szuka-meza-jest-robotem,6820095894465376a>

<sup>4</sup> Zob. J. K ü v e l e r, *Sztucznej inteligencji jest smutno. LaMDA przekonuje, że jest „osobą”, ze świadomością i życiem wewnętrznym*, Onet.pl, <https://kultura.onet.pl/lamda-sztuczna-inteligencja-google-twierdzi-ze-jest-swiadoma/htclckj>.

<sup>5</sup> Słownik Języka Polskiego PWN, hasło „Oswoić”, <https://sjp.pwn.pl/szukaj/oswoi%C4%87.html>.

aspekt: podobnie jak wszelkie artefakty, wymaga ona szerokiego namysłu filozofów, kulturoznawców, teoretyków informacji i komunikologów, socjologów, pedagogów, przedstawicieli nauk humanistycznych, a nawet teologów. Porzucamy bowiem powoli ideę, że artefakty techniczne stanowią jedynie przedłużenie ludzkiej ręki, umysłu i woli. Są one nasycone wartościami, a ich zaistnienie i funkcjonowanie zmienia nasz świat i nas samych<sup>6</sup>. Badania nad sztuczną inteligencją i jej sukcesy wybitnie przyczyniły się do rozpoznania tego faktu, powodując burzliwe dyskusje z ogromną polaryzacją stanowisk, której towarzyszą równie silne emocje – tak pozytywne, jak i negatywne. Trudno spodziewać się, by „zwykły zjadacz chleba” był w stanie choć pobieżnie opanować wiedzę specjalistyczną i zrozumieć partykularne rozwiązania informatyczne, ale już namysł nad konsekwencjami funkcjonowania i wykorzystywania sztucznej inteligencji staje się naszym obowiązkiem właśnie jako jej użytkowników. Wszak decydując się na przykład na wzięcie kota, powinniśmy się nauczyć co nieco o kotach, o ich psychice, o konsekwencjach posiadania kota, o możliwych zmianach w domowych relacjach... Per analogiam można to samo powiedzieć o sztucznej inteligencji, nawet jeśli nie jest to – jeszcze – stworzenie żywe. Ważne jest przede wszystkim spojrzenie na relację człowiek–sztuczna inteligencja. Rysują się dwa istotne aspekty tej relacji. Pierwszy wiąże się z możliwością tworzenia robotów humanoidalnych czy systemów informatycznych przyjaznych bądź nieprzyjaznych człowiekowi. W tym właśnie kontekście pojawia się sugestia implikowana przez drugie słownikowe znaczenie terminu „oswoić”: przystosować „do służenia ludziom”. Postulat taki został wprost wyrażony w roku 2017 podczas zorganizowanej przez Future of Life Institute konferencji „Beneficial AI 2017”, która odbyła się w Asilomar w Kalifornii i zgromadziła twórców sztucznej inteligencji z całego świata. Sformułowano wówczas zasady, którymi należy się kierować rozwijając sztuczną inteligencję. Według pierwszej z nich „celem badań nad rozwijaniem SI nie powinno być tworzenie inteligencji nieukierunkowanej, ale inteligencji dobroczynnej”<sup>7</sup>; zasada jedenasta głosi natomiast, że „systemy SI powinny być tak projektowane i tak działać, by były kompatybilne z ideałami godności, praw i wolności człowieka oraz kulturowej różnorodności”<sup>8</sup>. Ostatnia zaś, dwudziesta trzecia zasada, dotycząca rozwoju tak zwanej mocnej sztucznej inteligencji, podkreśla: „Superinteligencja powinna być rozwijana jedynie w służbie powszechnie wyznawanych ideałów etycznych i służyć dobru ludzkości, nie zaś jednemu państwu czy jednej organizacji”<sup>9</sup>. Łatwiej oczywiście powiedzieć niż zrobić. I tu pojawia się drugi ważny aspekt relacji człowiek–sztuczna inteligencja, dotyczący algorytmów, dzięki którym sztuczna oddziałuje na praktyki społeczne i organizacyjne grup ludzkich, przede wszystkim na strategie komunikacyjne, sposoby określania własnej tożsamości, modele tworzenia wspólnot przy użyciu pośredników cyfrowych czy sposoby sprawowania władzy i kontroli w organizacjach. Warto w tym kontekście rozważyć także, w jaki sposób zmieni się nasze życie, gdy wyposażone w sztuczną inteligencję maszyny przestaną być jedynie narzędziami i staną się integralnymi częściami naszych ciał i umysłów. Z jednej strony wydaje się, że nie chcemy utracić „siebie”: świadomości i odrębności własnego istnienia, ale z drugiej strony chcemy żyć wygodnie i bezpiecznie, zachowując jakość życia odpowiednią dla obowiązującego wzorca kulturowego. Choć sztuczna inteligencja nie jest jeszcze istotą samodzielnie myślącą, ludzkie myślenie o świecie i sam ludzki świat niewątpliwie zmieniają się w następstwie jej wykorzystania przez człowieka. Realizując pragnienie łatwości i szybkości dostępu do informacji, stajemy się jednocześnie „widoczni” dla cyfrowych oczu. Jak wówczas „wyważyć” granicę między korzyściami wynikającymi z korzystania ze sztucznej inteligencji, a niebezpieczeństwem utraty prywatności? Obecnie to nie tylko dylemat użytkownika narzędzi elektronicznych, ale także jeden z głównych problemów cywilizacyjnych.

Proces „oswajania” sztucznej inteligencji zmienia człowieka tak, jak udomowienie zwierząt

<sup>6</sup> Zob. R. Lizut, *Technika a wartości. Spór o aksjologiczną neutralność artefaktów*, Wydawnictwo Naukowe Academicum, Lublin 2014

<sup>7</sup> *AI Principles*, Future of Life Institute, <https://futureoflife.org/open-letter/ai-principles/>. Tłumaczenie fragmentów obcojęzycznych – A.L.-K.

<sup>8</sup> Tamże.

<sup>9</sup> Tamże.

zmieniło życie ówczesnych łowców . W obrębie naszego świata i akceptowanych przez nas wartości, takich jak wymiana, współpraca czy komunikacja, musimy wykształcić w sobie nowe umiejętności, a być może nawet przededefiniować istotę rozmaitych procesów czy relacji międzyludzkich, jak choćby przyjaźń, współpraca czy troska o jakość życia. Analogia między procesem udamawiania zwierząt a oswajaniem sztucznej inteligencji nie jest jednak całkowita. Jako twórcy inteligentnych maszyn mamy bowiem trudność z podjęciem decyzji, czy chodzi nam o coraz doskonalsze urządzenia, czy też o stworzenie istot autonomicznych, które będą podejmować decyzje niejako bez nas. Ta druga ewentualność stała się już w pewnym stopniu rzeczywistością. W roku 2021 głośnym echem odbił się raport Rady Bezpieczeństwa ONZ do spraw Libii na temat dronów bojowych zastosowanych w tym kraju, które same namierzyły i zaatakowały żołnierzy (i prawdopodobnie zabiły) bez rozkazu człowieka<sup>10</sup>. Istnieją też tak zwane roboty społeczne, które Kate Darling z Massachusetts Institute of Technology definiuje jako materialne, autonomiczne podmioty działające, komunikujące się i wchodzące w interakcje z człowiekiem na poziomie emocjonalnym<sup>11</sup>. Są one czymś więcej niż roboty autonomiczne, realizujące zadania niezależnie i w znacznych odległościach od człowieka. To roboty, które mają wchodzić w interakcje i współpracować z człowiekiem jako jego partnerzy, a być może nawet zastępować ludzi jako naturalnych partnerów komunikacji. Patrząc na osiągnięcia robotów empatycznych, jakim jest na przykład KASPAR (Kinesics and Synchronization in Personal Assistant Robotics), służących dzieciom autystycznym jako towarzysze<sup>12</sup>, czy robotów w rodzaju Paro czy Pearl, zaprojektowanych jako wspomaganie osób starszych w ich codzienności<sup>13</sup>, przestajemy się dziwić, gdy docierają do nas informacje o badaniach nad psychologicznym kontraktem między człowiekiem a robotem<sup>14</sup>, o pojawieniu się psychiatrii robotów<sup>15</sup> czy też o przyznawaniu praw robotom i nadawaniu im osobowości prawnej<sup>16</sup>. Być może zatem rację miał lis z *Małego księcia* Antoine’a de Saint-Exupéry’ego, twierdząc, że „oswoić” znaczy „stworzyć więzy”<sup>17</sup>? Lis wyjaśniał jeszcze dokładniej: „Jeżeli mnie oswoisz, będziemy się nawzajem potrzebować. Będziesz dla mnie jedyny na świecie. I ja będę dla ciebie jedyny na świecie”<sup>18</sup>. Czy będziemy zatem kiedyś mówić: „Mój ty jedyny, najdroższy robociku”? Badacze pracujący w nowej dziedzinie HRI (human-robot interaction) twierdzą, że już to się do pewnego stopnia dzieje i nasze emocjonalne podejście do robotów zmienia się radykalnie: ufamy ich radom, przywiązujemy się do nich, a nawet traktujemy

<sup>10</sup> Zob. A. Stryjewska, *Autonomiczny dron zaatakował żołnierzy*, PCWorld, <https://www.pcworld.pl/news/Autonomiczny-dron-zaatakowal-zolnierzy,428254.html>.

<sup>11</sup> Por. K. Darling, *Extending Legal Protection to Social Robots*, w: *Robot Law*, red. R. Calo, M. Froomkin, I. Kerr, Edward Elgar Publishing, Cheltenham, UK, s. 215.

<sup>12</sup> Zob. *Kaspar the Social Robot*, University of Hertfordshire, <https://www.herts.ac.uk/kaspar/the-social-robot>.

<sup>13</sup> Zob. J. Broekens i in., *Assistive Social Robots in Elderly Care: A Review*, „Gerontechnology” 8(2009), nr 2, s. 94-103.

<sup>14</sup> Zob. np. A. Rogozińska-Paweleczyk, *Towards Discovering Employee-Robot Interaction: Aspects of Concluding the Psychological Contract*, „Education of Economists and Managers” 58(2020) nr 4, s. 9-20. Kontrakt psychologiczny to zbiór wzajemnych niepisanych oczekiwań istniejących między pracownikami a pracodawcami w organizacji.

<sup>15</sup> Zob. np. O. Pacelt, *Psychiatra dla robota? Joanne Pransky*, <https://botland.com.pl/blog/psychiatra-dla-robota-joanne-pransky/>. Także W. Żółcińska, *Psychiatra robotów*, „Computerworld”, 27.08.2020, <https://www.computerworld.pl/wywiad/Psychiatra-robotow,422594.html>.

<sup>16</sup> Zob. np. K. Biczysko - Pudełko, D. Szostek, *Koncepcje dotyczące osobowości prawnej robotów – zagadnienia wybrane*, „Prawo Mediów Elektronicznych” 2019, nr 2, s. 9-15.

<sup>17</sup> A. de Saint-Exupéry, *Mały Książę*, tłum. J. Szwykowski, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1958, s. 61.

<sup>18</sup> Tamże, s. 62.

jako życiowych partnerów<sup>19</sup>.

Rozwój sztucznej inteligencji nas fascynuje, a zarazem przeraża. Jest w nas strach Wiktora Frankensteina. Chcąc stworzyć „sztuczną” istotę, obdarzoną dużą inteligencją i wykonującą polecenia stwórcy, powołał do istnienia potwora, który zamiast pomagać, stał się dla ludzi zagrożeniem. Historia jest wprawdzie fantastyczna, ale lęk przed „sztucznym” człowiekiem jest jak najbardziej realny. Młoda angielska pisarka Mary Shelley zatytułowała swą powieść z 1818 roku *Frankenstein, czyli Współczesny Prometeusz*<sup>20</sup>. Zestawienie „wytworu” doktora Frankensteina ze „współczesnym Prometeuszem” jest zaskakujące, a jednocześnie trafne. Mitologiczny Prometeusz ulepił i ożywił człowieka, wbrew woli Zeusa podarował mu ogień, a potem nauczył go przetapiać metale, uprawiać rolę, kuć zbroje, budować domy, czytać, pisać i ujarzmić siły przyrody. Dar życia i ognia wiązał się też jednak z zagrożeniami – z nieprzychylnością greckich bogów i karą, jaka spotkała człowieka w wyniku otwarcia przez Pandorę puszkę z nieszczęściami. Frankenstein także tworzy człowieka – człowieka sztucznego, którego wyposaża w siłę i inteligencję, ale nie w rozumienie świata. Odrzucony przez ludzi, potwór obraca się przeciwko swojemu stwórcy i staje się niebezpieczny. Dziś to my stajemy się współczesnymi prometeuszami. Dzięki programistom, inżynierom, trenerom umiejętności sztucznej inteligencji otrzymujemy nowe technologie, które „rozszerzają” ludzkie możliwości. Otrzymujemy też inteligentne roboty, które wykonują za człowieka pracę. Dzięki sztucznej inteligencji mamy nowe możliwości wyszukiwania, segregowania i porządkowania nieprzebranej ilości danych; sztuczna inteligencja może pisać teksty, tworzyć obrazy, pisać pogromy komputerowe, rozpoznawać twarze i odpowiadać na nasze emocje. Coraz częściej w operacjach biorą udział roboty kardiochirurgiczne. Nanoboty umożliwiają diagnozowanie chorób i ich leczenie, pomagają w poszukiwaniu informacji o dawcach i biorcach organów o odpowiedniej zgodności tkankowej. Interfejs łączący ludzki mózg z komputerem może spowolnić procesy biologiczne związane z rozwojem chorób Parkinsona i Alzheimerera, a także poprawiać naturalne ludzkie zdolności poznawcze<sup>21</sup>. To ewidentnie szanse dla poszczególnych ludzi, a być może dla całej ludzkości. Długo by można wymieniać już osiągnięte i spodziewane korzyści rozwoju sztucznej inteligencji. Mity i literatura ostrzegają nas jednak przed przekraczaniem pewnych granic związanych z wykorzystywaniem techniki w odniesieniu do ludzkiego ciała i umysłu, nasze twory mogą bowiem „wyrwać się” spod naszej kontroli. Poważnie trzeba traktować pytanie, na jakie ingerencje w ludzkie ciało i umysł możemy sobie pozwolić, a jakie działania powinny być zabronione. Jakie kierunki badań nad sztuczną inteligencją powinny być rozwijane, a jakie być należy porzucić? Pytania tego rodzaju wpisują się w perspektywę techniczną, ale też prawną, filozoficzno-etyczną, a być może również teologiczną<sup>22</sup>.

Proces oswojania natury, czyli udomowienia „dzikich” roślin i zwierząt, zabrał człowiekowi kilka tysięcy lat i miał swoje konsekwencje na przykład w postaci transferu chorób zakaźnych przenoszonych na ludzi. Obecnie nie mamy tak dużo czasu, musimy się szybciej przystosować do życia w świecie systemów techniki. Jakie koszty będzie miało wykorzystanie robotów w obszarze codziennego funkcjonowania oraz wprowadzenie elementów robotycznych w obręb ludzkich ciał i umysłów, by zwiększyć pojemność pamięci naszego mózgu i naszą zdolność przyswajania danych, by poprawić lub zwiększyć możliwości szybkiego poruszania się, percypowania rzeczy,

<sup>19</sup> Zob. np. *Dla gumowej lalki porzucił żonę i dzieci*, Polish Express. Styl życia, <https://www.polishexpress.co.uk/dla-gumowej-lalki-porzucil-zone-i-dzieci>.

<sup>20</sup> Zob. M. Shelley, *Frankenstein, czyli Współczesny Prometeusz*, tłum. M. Płaza, Wydawnictwo Vesper, Czerwonak 2013.

<sup>21</sup> Zob. K. Halićka, D. Surel, *Smart Living Technologies in the Context of Improving the Quality of Life for Older People: The Case of the Humanoid Rudy Robot*, „Human Technology” 18(2022) nr 2, s. 191-208.

<sup>22</sup> Zob. E. Nosarzewska, 2030. *Czy sztuczna inteligencja może być etyczna? Raport PEW Reserch Center*, Polskie Towarzystwo Studiów nad Przyszłością, <https://ptsp.pl/sztuczna-inteligencja-etyka/>.

przekazywania emocji na odległość? W obu wypadkach mogą zadziałać mechanizmy przystosowania, ale czy przystosowanie zawsze oznacza lepsze życie? Konsekwencją osławiania zwierząt stała się odporność biologiczna populacji ludzkiej, konsekwencją osławiania sztucznej inteligencji może być wytworzenie przez człowieka nowych kompetencji – informatycznych, technicznych, medialnych, ale też wymuszenie zmiany stylu jego życia. Ale czy tylko to? Z jednej strony, wykorzystując sztuczną inteligencję, dostrzegamy szansę na „ulepszenie” ludzkiego życia, nie chcąc zarazem tracić z oczu związanych z tym zagrożeń. Chodzi przecież nie tylko o wydłużone świadome istnienie, ale także o życie sensowne. Z drugiej strony obawiamy się utraty wolności i świata, który poddany zostanie całkowitej kontroli i w którym każdy nasz ruch będzie drobniutko odnotowywany. W świecie takim utraty wolności możemy jednak nie zauważyć, współczesne formy zniewolenia mają bowiem postać „miękką” i dlatego tak trudno dostrzec, że niosą w sobie potencjalność zagrożenia. Pozostaje pytanie, co przeważa i czy jesteśmy gotowi, żeby zmierzyć się z wyzwaniem, które staje przed nami w związku z postępującym rozwojem sztucznej inteligencji? I czy ostatecznie sztuczna inteligencja się „usamodzieli”, uznając nas za niższy, a być może nawet zbędny i szkodliwy gatunek?

Pytania te stawiane są tak przez naukowców, jak i przez zwykłych ludzi, a doniesienia medialne o kolejnych sukcesach sztucznej inteligencji jedynie podsycają angażujące emocjonalnie spory. Emocje często jednak zaciemniają merytoryczną stronę problemu i dlatego niezbędne są platformy kompetentnych, rzetelnych, spokojnych debat nad kierunkiem rozwoju sztucznej inteligencji. Niniejszy tom „Ethosu” wychodzi naprzeciw tej potrzebie. Artykuły w nim zebrane tworzą interdyscyplinarną mapę problemów ważnych nie tylko z punktu widzenia środowisk zainteresowanych instrumentalnym wykorzystywaniem rosnących zasobów sztucznej inteligencji, ale także z punktu widzenia „zwykłego” użytkownika nowoczesnej techniki. Niezależnie bowiem od tego, jak bardzo dystansujemy się od współczesnych wytworów techniki, i tak zostajemy niejako „wkomponowani” w obszar jej oddziaływania. Autorzy artykułów analizują zjawiska kulturowe związane z funkcjonowaniem człowieka w coraz ściślejszej relacji z maszynami (robotami, chatbotami czy autonomicznymi systemami elektronicznymi). Interesują ich zarówno poziom ontologiczny zjawisk (czym w istocie jest coś, co nazywamy sztuczną inteligencją i jaki charakter bytowy mają relacje między człowiekiem a dynamicznie rozwijającą się jej rzeczywistością), jak i przemiany zachodzące w zbiorowej i indywidualnej świadomości człowieka, dokonujące się pod wpływem coraz intensywniejszego kontaktu z wytworami technologii informacyjnych. Ostatecznym celem jest więc analiza zjawisk związanych z wykorzystywaniem artefaktów świata technicznego, a być może nawet ze współbyciem człowieka z tego rodzaju artefaktami (poprzez rozszerzenie, cyborgizację czy augmentację). Namysł nad wszystkimi tymi zjawiskami stanowi element osławiania sztucznej inteligencji w sensie „zapoznania się” z nią oraz próby jej „zrozumienia”, a poprzez to niejako „uczynienia własnym” świata, w którym jest ona w coraz mniejszym stopniu instrumentem, a w coraz większym stopniu współtowarzyszem. Liczymy, że tom „Ethosu” poświęcony tym kwestiom stanowić będzie zachętę do refleksji w czasach, gdy nadal towarzyszy nam nadzieja, że nie jest jeszcze za późno na świadome sterowanie kierunkiem prac nad sztuczną inteligencją.

*Agnieszka Lekka-Kowalik  
Mariusz Wojewoda*